Jinako morzę złe mnichy,

Ktorzy mają zakon lichy,

Co z klasztora uciekają,

A swej wolej pożywają.

Gdy mnich pocznie dziwy stroić,

Nikt go nie może ukoić;

Kto chce czynić co na świecie,

Zły mnich we wszytko się miece.

Jestli wsiędzie na szkapicę,

Wetknie za nadrę kapicę,

Zawodem na koniu wraca,

A często kozielce przewraca.

Kiedy mnich na koniu skacze,

Nie weźrzałby na nalepsze kołacze;

Umaże się jako wiła,

Wżdy mu ta rzecz barze miła.

Gdy piechotą jimie biegać,

Muszę mu naprzod zabiegać.

Azaż ci ji czarci niosą,

Jedwo ji pogonię z kosą!

Nie dba, iż go kijem biją,

Zawod biega z krzywą użyją;

A drugdy mu zbiją plece,

A wżdy się w niem coś złego miece -

A wżdy za niem biegać muszę,

Aż z niego wypędzę duszę.

Mowię to przez kłamu wierę,

Dam ji czartom na ofierę.

Jinak trápím špatné mnichy,

Kteří zákona nedbají,

Co z kláštera utíkají,

A svobody užívají.

Když mnich počne chovat se jak šílený,

Nikdo není schopen ho rozptýlit:

Kdo chce co činit na světě,

Špatný mnich do všeho se plete.

Jestli vysedne na kobylu,

Hodí kabát na ramena,

Cvalem na koni se vrací,

A často z něho padá.

Když mnich na koni skáče,

Vždy mu ta řeč velmi milá,

Musím mu nadběhnout

Ne trápí se, že ho kyjem bijí,

Utíká s prošlým krkem,

A občas mu bodá v zádech,

A vždy se v něm cosi zlého mísí-

A vždy ho pronásledovat musím,

Dokud duši nevypustí.

Mluvím pravdu,

Dám ji ďáblům jako oběť.

Kustosza i przeora

Wezmę je do swego dwora;

Z opata sejmę kapicę,

Dam komu na nogawicę;

Z skaplerza będą pilśnianki,

Suknia będzie pachołkom na lanki;

Odejmę mu torłop kun i,

A nie wiem, gdzie się okuni;

Odejmę mu kożuch lisi

I płaszcz, co nazbyt wisi.

Koniecznie mu sejmę infułę

I dam za szyję poczpułę.

***Magister dicit:***

Chcę cię pytać, Śmirci miła,

By mię tego nauczyła:

Panie, co czystość chowają,

Jako się u Boga mają?

***Mors respondit:***

Azaś nie czytał świętych żywota,

Co mieli ciężkie kłopoty:

Jako panny mordowano,

Sieczono i biczowano,

Nago zwłoczono, ciało żżono

I pirsi rzezano -

Potem do ciemnice wiedziono,

Niektore głodem morzono

Správce klášterů i převora,

Vezmu je do svého panství:

Opatovi sundám kápi,

Dám ji někomu na kalhoty:

Ze škapulíře budou boty,

Šat bude látkou na košile:

Sundám mu kůži z kuny,

A nevím kde se v kůži zahalí:

Vezmu mu kožich liščí,

A plášť nepotřebný,

Nakonec mu sejmu čepec,

A uhodím ho přes šíji.

Chci ze zeptat, Smrti milá,

Bys mě toho naučila:

Panny co čistost chovají,

Aby se u Boha dobře měly?

Nečetl jsi životy svatých,

Co měli těžký úděl:

Jak panny zabíjeny,

Sekány a bičovány,

Do naha svlečeny, těla pálena

A prsou uřezáno-

Poté do temnoty vlečeny,

Některé hladem mořeny.

Potem w powrozie wodzono,

Okrutnemi dręcząc mękami

Targano je osękami.

Ja się temu dziwowała,

Gdym w nich tę śmiałość widziała:

Dziwno jest nie dbać okrutności,

Cirzpiąc tak ciężkie boleści...

SLOVNÍK:

mają zakon lichy

swej wolej pożywają

na szkapicę - na kobyłę

za nadra-pazucha-rameno

zawod-cwał-

kozielce przewraca

drugdy-czasem, niekiedy

przez kłamu wierę - bez żartów zaiste

pilśnianki, obuje pilśniowe

lanka-lnianka

torłop-futro

poczpułę dać, uderzyć

kłopoty

ciało żżono

osękami

Tyči s háky taženy.se tomu podivovala,

Poté na provaze vedeny,

Ukrutnými muky souženy,

Poté na provaze vedeny,

Ukrutnými muky souženy,

Tyči s háky tlačeny.

Já se tomu podivovala,

Kde se v nich ta troufalost vzala:

Divné je nedbat na ukrutnosti,

Trpíc tak těžké bolesti…

nedodržují zákona

užívají si svobody

na kobylu

na záda

běh, cval

padají z koně

někdy

bez žertů

boty z filce

košile (lněné)

kůže

udeřit

těžkosti

tělo páleno

tyče, na jejichž konci je hák